Nr. 69. Cena 3 centy. 1867.

Wychodzi codziennie o 8mej rano.

Przedpłata w miejscu: rocznie . . 10 złr. ćwierćrocznie 2 „ 50 c. miesięcznie — „ 90 „

Z przesyłką pocztową: rocznie . . 13 złr. 60 c. ćwierćrocznie 3 „ 40 „ miesięcznie . 1 „ 15 „

DZIENNIK LWOWSKI.

„Przyjaciel Domowy“ jako dodatek rocznie 4 złr. 20c. Redakcja w rynku Nr. 178. w lokalu drukarni Poremby. Ekspedycja i ajencja inserat na placu katedralnym pod l. 31, w domu Majewskiego. Za ogłoszenia od wiersza drobnego druku 4 c. (oprócz opłaty stęplowej 30 kr.) Reklamacje nieopieczętowane wolne są od opłaty.—

Środa dnia 26. Czerwca. — Jana i Pawła Męcz (rzym.) — Ałyseja Pror. (grec.).

Wiadomości polityczne.

W wydziale konstytucyjnym postawił p. Ziemiałkowski wniosek, w celu wybrania specjalnej komisji, któraby się zajęła rewizją ustawy lutowej. Wniosek ten natrafił na silną opozycję, w której szczególnie się odznaczył p. Herbst. Tak tedy już naprzód twierdzić można, że Polacy najmniejszego nieotrzymają ustępstwa na korzyść autonomji krajowej, a Niemcy czy ze stronnictwa dualistycznego, czy z centralistycznego tak jak w pierwszej kadencji rady państwa, ani na krok ustąpić niechcą, od swych niesprawiedliwych uroszczeń. Nastąpić więc musi niebawem starcie między Niemcami a Polakami, którym sekundować będą Słoweńcy i Tyrolczycy, którzy także żądają rozszerzenia autonomji, podczas gdy Herbst, Kaiserfeld i cały klub, niemiecką konstytucyjną ustawę lutową, ustawę Szmerlingowską uważają za nietykalne dziesięcioro przykazań. Toć przecież przeciw patentom lutowym większość austrjackich ludów walczyła 7 lat, a zapewne nie na to, aby pod inną nieco firmą napowrót ograniczały swobody i narodowości nieniemieckie. Lecz Niemcy niech się łudzą, ich opozycja przeciw wszelkim uprawnionym żądaniom krajów koronnych takich jak Galicja, Czechy, Morawia, Kraina i Tyrol—które liczą znaczną większość zachodniej części monarchji, wywoła reakcję i opór, które nie tak łatwo zgryzą pp. Herbst i Kaiserfeld, bo dziś minął już czas, kiedy to można było ludami rządzić jak owcami — dziś każdy naród poczuwa się do swych praw, do swej narodowości i nieda ich sobie wydrzeć żadnej, choćby najsztuczniejszej większości parlamentarnej.

Prezydent rady państwa zawezwał jak wiadomo, czeskich i morawskich delegatów, aby udział brali w czynnościach rady, gdyż inaczej uważani będą, jakoby wystąpili z rady. Owoż mniemano, że ci posłowie na to wezwanie udzielą jakąś odpowiedź, w której powód swej nieobecności podadzą do wiadomości; lecz N. N. zapewniają, że Czesi i Morawianie wcale żadnej niedadzą odpowiedzi.

Wszystkie władze administracyjne na prowincjach otrzymały polecenie, aby jak najrychlej przedłożyć ministrom preliminarze na rok 1868, gdyż rząd zamyśla w wrześniu przedłożyć Izbie budżet.

Węgierski sejm odroczony będzie we czwartek; na ostatniem posiedzeniu poczyniono kilka ważniejszych wniosków, jako to: żądano aby ministerstwo przedłożyło ustawę o równouprawnieniu żydów i wniosek o zniesieniu konkordatu.

Chorwackie dzienniki ogłaszają relację przełożonego komitatu w Riece, do nadzwyczajnego komisarza węgierskiego Czeha, którego relacja obwinia o moralny udział w ostatnich demonstracjach przeciw narodowych. Oskarża ona go, że wznieca swojemi rozporządzeniami nienawiść chorwatów, co zapewne nie leży w zamiarze ani rządu ani narodu węgierskiego.

„W. Abendp.“ zaprzecza wiadomości, jakoby poseł austrjacki w Paryżu ks. Metternich otrzymał polecenie do traktowania pożyczki z domami handlowemi francuzkimi gdyż nateraz wcale niema potrzeby do zaciągania jakiej kolwiek pożyczki.

Dzienniki czeskie zaprzeczają wszelkim doniesieniom wiedeńskim, o agitacjach moskiewskich w Czechach i Morawji. My z naszej strony jesteśmy tego zdania, iż podobne agitacje istotnie wcale się nieodbywają i że dzienniki wiedeńskie z umysłu podobne podejrzywania rozsiewają, gdyż lud czeski wcale żadnego nieczuje pociągu do panowania rosyjskiego.

Mimo ogłoszonej amnestyi nieumorzono dotychczas procesów prasowych przeciw zawieszonym dziennikom czeskim.

Z Warszawy piszą do „D. P.“ „Przyszli, jak złodzieje, w cieniu nocy, i zatarli skromne polskie godła — białe nasze orły na rosyjskich herbach rządowych gmachów. Zaczęli od gmachu rządu gubernialnego, komisyi finansów i spraw wewnętrznych, a dalej pójdą do mniejszych urzędów — i otóż dzieło zmoskwicenia kraju uwieńczone ostatecznie, ostateczny tryumf .... złudny tryumf nieuctwa i ślepoty! Gdyby dla tej dziczy nauka, doświadczenie, najświeższe nawet dzieje (choćby tylko przykład Węgrów) były jakąkolwiek wskazówką, powinniby zadrżeć na wspomnienie nieuniknionych następstw tego ujemnego bez przerwy systemu, tych rządów, których celem zniszczenie i zagłada, bez wiedzy, bez rady, czém zniszczenie i zagładę zastąpić....

Oprócz naszych orłów znikła téjże nocy, przed przyjazdem cara i reszta polskich napisów na gmachach rządowych.

W ostatnim mojem liście nie wspomniałem wam o przyjmowaniu przez cara na dziedzińcu pałacu belwederskiego deputacyi włościańskiej. Dowiedzieliście się już z Dzien. Warsz. o tym „uroczystym akcie,“ o uniesieniu uszczęśliwionych włościan, o wzajemnéj serdeczności. Nie żądajcie odemnie uwag nad têm bezwstydném znowu urzędowém kłamstwem.... Dziś już i włościanie zaczynają po większej części przeklinać te przewrotne i zmienne rządy rosyjskiej biurokracyi i mimo wszystkich umizgów i wszystkich złotych obietnic, otwierają się im oczy, że Moskwa posługuje się nimi bezczelnie do odegrania haniebnej komedyi we własnych jedynie widokach grabieży, której i oni kiedyś padną ofiarą.

„Nie macie wyobrażenia jakie tu w publiczności panuje oburzenie przeciw temu carowi, którego przyjazd był nam zapowiednią lepszych losów, a którego każdy dotąd krok nacechowany lekceważeniem narodu, prawie pogardą... Nawet z ust samych Rosyan usłyszysz nie zbyt grzeczne dla niedawnego ulubieńca przydomki.

Dziwiliście się zapewne, że nasze gazety w politycznych przeglądach swoich nie wspominają wcale o szczegółach podróży cara do Paryża. Przyczyną tego milczenia jest wyraźny zakaz cenzury; widoczna więc że podróż cara do Paryża gorzkie w sferach rządowych budzić musi wspomnienia. Tą goryczą doświadczeń i wstydu tłómaczą tu sobie głównie zły humor cara.

Dziś odbędzie się w klubie rosyjskim bal na cześć cara, na który namiestnik zaprosił — podobno na życzenie cesarzowej — kilka rodzin polskich.

Policya nie stygnie w zapale. Skoro się tylko dowie, że tą lub ową ulicą pojedzie car, aliści usłużni ajenci wpadają z hałasem do kamienic, nakazując po grubiańsku wywieszanie z okien kobierców i t p. Bez illuminacyi żaden też nie obejdzie się wieczór — a policya już i o te cześć dla cara nie prosi grzecznie, jak przed jego przyjazdem, nie perswaduje, ale każe, grozi, i surową w razie nieposłuszeństwa zapowiada zemstę. Najśmieszniej wyglądają dziś te z rozkazu policyi wywieszone „narodowe“ szmaty. Deszcz dwudniowy je spłukał, barw nie rozeznasz — istny obraz zamieszania i brudu, widocznego na każdym kroku najezdniczego rządu!...“

Przed kilkoma dniami doniósł telegram o wkroczeniu małego oddziału ochotników włoskich w granice państwa kościelnego. Odnośnie do tej wiadomości, podają dzienniki bliższe o tem szczegóły. Już od kilku dni spostrzeżono pewien ruch między emigrantami rzymskiemi, co nawet rząd włoski spowodowało do internowania kilkunastu znaczniejszych osobistości. Mimo tego jednak, udało się 116 ludziom niepostrzeżenie podsunąć aż do samej granicy rzymskiej, gdzie ich atoli straż pograniczna włoska odparła, uchwyciwszy przeszło 60. Podobo kierował tą wyprawą tajny komitet rzymski, co się zapewne okaże z rozpoczętego śledztwa. Stronnictwo czynu w parlamencie włoskim odpiera się wszelkiego udziału w tem usiłowaniu.

W sprawie sprzedaży dóbr kościelnych, która się już od tak dawna toczy, w krótce nastąpi rozprawa w parlamencie. Komisja przedłoży projekt wydania obligacji hipotecznych, które wypłacane będą z dochodów dóbr.

Na przybycie Sultana, które nastąpi dniem przed rozdawaniem nagród, przygotowują świetne przyjęcie, gdyż cesarz chce uprzedzić królowę angielską, która również zamyśla przyjąć gościa swego. Cesarz chce go formalnie olśnić przepychem, jakim każe otoczyć Sultana, przyzwyczajonego do jaskrawości wschodu.

W teatrze „Fracais“ była wielka demonstracja na korzyć wygnańca, znakomitego poety Wiktora Hugo, którego dzieło „Hernani“ po kilkunastoletniej przerwie odegrano. Demonstracja, ciągłe okrzyki niech żyje Hugo, niech żyje wygnaniec trwały prawie przez cały czas przedstawienia i znalazły nawet odgłos w pobliskich ulicach. Demonstracje te tyczyły się nie tak poety jak wy-

gnańca; ks. Napoleon wraz z małżonką był obecny na przedstawieniu. Na drugi dzień cały Paryż i dzienniki zajmowały się tylko przedstawieniem Hernaniego.

O stosunkach krajów Naddunajskich, które wkrótce stać się mogą widowiskiem zaciętej walki o panowanie nad wschodem donoszą, że Bułgarzy zupełnie polegają na pomocy Rosji. Nie są oni w możności stanąć o własnych siłach, lecz muszą się oglądać na Rosję i tylko za jej udziałem oswobodzić się mogą z pod jarzma tureckiego.

W Serbji, po ustąpieniu Turków wzrasta ogromnie dążenie do połączenia Bośnji z Czarnogórą. Do oddania Bośnji pod administrację niejako w dzierżawę Serbom, Porta okazywać ma pewną gotowość; lecz z drugiej strony, Austrja która może ma pewne zamiary na Bośnię i kosztem Turków buduje tam drogi swoje wojenne, będzie się temu wszelkiemi środkami sprzeciwiała. Kandji zdobyć i uspokoić nie mogą i jeśli to prawda, że zbiorowo upominają się w Turcji o wotowanie powszechne, jeżli Kandjoci zawotują przyłączenie się do Grecji, to, ze wszystkiego widać, że mimo chwilowe uśpienie i niby umorzenie, kwestja wschodnia z dniem każdym dojrzewa. To tylko smutno, że jak się pokazuje, ani zachód nic nie zrobił i nic nie robi, by tę kwestję w chwili stanowczej opanować, ani narody bałkańskie nie są dość silne i przygotowane, by same chciały i mogły swym losem pokierować i odważyły się odrzucić narzuconą protekcję Moskwy. Cóż Rumunja? Rumunja jest ślicznie przygotowaną do przyjęcia bramami tryumfalnemi prawosławnej Moskwy. Pomimo szumne owacje i sztuczne entuzjazmy, pomimo bale i mowy, któremi przyjmowano objeżdżającego Mołdawię i Wołoszczyznę Hohenzollerna, siedzi on tu i trzyma się tak słabo, że za lada wstrząśnieniem spadnie. Niewiem dokładnie, jak dalece i jakiemi drogami działa Moskwa, ale coraz widoczniejsza że na Mołdawji agitacje separatystyczne nie ustały i podtrzymują się tam stronnictwem tamtejszych bojarów. Rząd zaś dzisiejszy, nietylko nie usiłuje tych agitacji pokonać, zadowolniając Mołdawianów żądanym self-governementem, lecz widocznie drażni. Tak świeżo pod osobistem kierownictwem najczerwieńszego z liberałów, Jana Bratiano, ministra spr. wewn., odbyło się w Jassach nocne polowanie na żydów i pareset pojmano z tem, żebyich za granicę wypędzić. Pod pozorem wagabundów pochwytano mieszkańców, którzy się tu porodzili i mają własność nieruchomą. Konsulowie przeciwko temu gwałtowi zaprotestowali.

Poselstwo amerykańskie we Wiedniu otrzymało wiadomość od podsekretarza stanu Sewarda, że cesarz Maksymiljan został wydalonyz kraju i znajduje się już w podróży do Europy.

Reformy.

Na ostatniem posiedzeniu rady państwa zapowiedział minister sprawiedliwości p. Komers projekt do nowej ustawy karnej, który jako wniosek rządowy dzisiaj to jest we środę, Izbie do konstytucyjnego załatwienia przedłożony zostanie. Projekt ten jest dopiero zapowiedzią reform sądownictwa tak karnego jakoteż i cywilnego, które rząd w krajach w wiedeńskiej radzie państwa zastąpionych wprowadzić zamyśla. I w samej rzeczy, już czas prawie ostatni do zaciągnienia nowych podwalin w gmachu całego sądownictwa, które przeżywszy się, stoi w sprzeczności z postępem i z dzisiejszym duchem czasu. Że wniosek ten nie jest ostatnim, wnioskujemy z tąd iż poprzednio Izba zawiadomioną została o woli monarszej wedle której instytucya sądów przysięgłych ma wejść w życie; będzie to zatem zmianą zasadniczą procedury karnej i wymaga wniosku odrębnego. Również ulęgnie zmianie cywilne sądownictwo przez możliwe zniesienie konkordatu i przez przedłożenie procedury sądowej i wprowadzenie instytucyj sędziów pokoju, które to projekta ministerstwo sprawiedliwości już dawno wypracowało i Izbom adwokackim do ocenienia było przysłało.

Posypią się zatem wnioski jak z rogu obfitości, a jeźli po przejściu drogi konstytucyjnej uzyskają jako ustawy sankcję monarszą, to dotychczasowa umiejętność prawnicza i administracyjna będzie zabytkiem przeszłości, gdyż zamierzone reformy cały państwowy organizm zmienią w zasadniczych podstawach jego. Lecz przypatrzmy się bliżej tym wnioskom a raczej potrzebie która rząd zniewala do wzięcia inicyatywy a zatem uprzedzenia Izby. Sądownictwo karne polega u nas na ustawach przed kilkunastu laty zaledwie wydanych, które jednak, są prawie wiernem odbiciem ustaw zeszłowiecznych. Ten sam dawniejszy absolutyzm w określeniu czynów które wliczono do tak zwanych zbrodni politycznych, ta sama niejasność w określeniu zbrodni pospolitych; a wymiar kar w wielu miejscach tak przesadny, że zaprawdę można by sądzić iż ustawa karna niebyła wydaną w zastósowaniu do społeczeństwa, tylko że chciano społeczeństwo do ustawy nagiąć. Postępowania karne to zaprawdę tak stary zabytek iż w oświeconej części Europy już go nie masz; Anglia, Francya, Belgia Szwajcaria, Prusy, ba nawet i w niektórych guberniach Rosja przyjęły za zasadę by zbrodnie na członkach społeczeństwa popełnione samo sądziło społeczeństwo, a nie sędziowie płatni i zawiśli od rządu. Instytucja sędziów przysięgłych okazała się tak w zasadzie wzniosłą, a w wykonaniu praktyczną, że dziwić się tylko należy dlaczego dopiero teraz i to aż za wyraźnem poleceniem monarchy, rząd dotyczące projekta przedkładać się odważa. Wszak Austrya chcąc się regenerować powinna nietylko stanąć na równi z cywilazacją zachodu, lecz o ile to możliwem prześcignąć takową. Tymczasem rządy państwa w tem tylko biorą inicjatywę, o czem są przekonane iż wszystkie odcienia reprezentacji tak konserwatyści jak liberaliści, feudały i klerykały dobijać się będą — by zatem presyi nie uledz czynią ustępstwa z własnej inicjatywy.

Sądownictwo cywilne z równem jak karne upragnieniem wyczekuje zbawiennej zmiany. Procedura z zeszłego stulecia, ozdobiona tyloma dekretami przypiskami i poprawkami że żaden prawie §. w pierwotnej nie pozostał całości, przedstawia łataninę różnobarwną na którą prawie wiek cały się składał zszywając dziury które potrzeba wyżłobiła. Obok nowszych zasad, sterczą stare przeżyte, obok postępu, wyobrażenia średniowieczne, obok okruchów wolności, formalizm najzgubniejszy. Jedną ma tylko zaletę to postępowanie sądowe, a to, że przez swą rozwlekłość niedopuszcza szybkiego wywłaszczenia posiadaczy dóbr ziemskich. Śmiało rzec możemy, że gdyby nie ta przestarzała procedura, połowa majątków już dawno w innych pozostawała by rękach; w przeciwieństwie do tej strony dodatniej jest jednak ta ujemna, iż wierzyciel dopiero w drugiem lub trzeciem pokoleniu z hypoteki zaspokojenie uzyskać może. Stosunkowo najmniejszym zmianom ulegnie powszechna ustawa cywilna; przeszło pół wieku jest w mocy obowiązującej a przecież najmniej otrzymała poprawek zasadniczych. Jeden tylko konkordat poczynił spustoszenia w dziale o małżeństwach, oddając ocenienie małżeństw pod sądy duchowne. Lecz i to wsteczne prawo ustąpi wkrótce zdrowszym pojęciom; rewizja konkordatu, którego Węgrzy nieprzyjmą, przyjdzie pod obrady bądź z inicjatywy rządu bądź też rady państwa, słusznie się więc spodziewać możemy, iż niebawem skończy się ten stan anormalny, który p. Bachowi zawdzięczać mamy.

Nowiny z kraju i zagranicy.

* J. E. hr. Namiestnik obwoził wczoraj przedpołudniem po Lwowie swego gościa hr. Stackelberga i pokazywał mu między innemi w zakładzie Ossolińskich, bibliotekę, muzeum starożytności i t. p.

* Namiestnictwo ogłasza urzędownie: W Choczni w powiecie wadowickim wybuchła cholera. Na 1961 ludności zachorowało od 16. do 21. czerwca b. r. 7 osób, z których 3 umarło a 4 pozostaje w kuracyi. Cholera nie została tu z nikąd przyniesioną, przeto ją przypisują położeniu wilgotnej doliny i ciągłym deszczom i zimnu.

* W skutek reorganizacyi władz finansowych z dniem 30. lipca b. r. zwiniętą będzie dyrekcja skarbu w Krakowie. Reorganizacya straży finansowej ma być również w krótce przedsięwziętą, i zasadzać się będzie głównie na zmiejszeniu liczby personalu straży finansowej i podwyższeniu płacy tak strażnikom bez rangi jak i z rangą. Wedle nowej organizacyi żołd strażnika wynosić ma 288 złr., nadstrażnika 360 złr. — Pensja respicienta 600 złr. i na koszta podróży od 300 — 400. — komisarza 800 złr. i na koszta podróży od 500 — 600 złr. — nb: z obowiązkiem utrzymania koni do służby przeznaczonych.

* Dnia 21. b. m. przytrzymano złodzieja który przeszłej nocy skradł w Obroszynie prócz rozmaitych rzeczy kobierzec wartości około 300 złr. Rzeczy skradzione były ukryte na łące w Obroszynie, i tam je znaleziono podług wskazówek przez złodzieja podanych.

* W kamienicy Stromengera przy ulicy jezuickiej, 10letnia dziewczynka, córka radcy szkolnego O. pośliznąwszy się na schodach, spadła z pierwszego piętra i zabiła się na miejscu.

* W sobotę odbył się w sądzie krakowskim proces Stanisława Szczepanowskiego, przy którym znaleziono w roku zeszłym wezwanie Mierosławskiego do zbierania składek w celach jego stronnictwa. Wyrok zapadł na lat pięć ciężkiego więzienia. Ponie-

waż jednak, dodaje „Czas“ „Gazeta Wiedeńska“ obwieściła właśnie w sobotę amnestyę najzupełniejszą przeto nieulega wątpliwości, że wyrok w sobotę zapadły nie zostanie wykonany.

* W Koszycach małych pod Tarnowem pobili się chłopi w karczmie d. 20. b. m. i zabiwszy Mateusza Grochowskiego ze Zgłobic, wrzucili go do studni, gdzie go dopiero nazajutrz znaleziono.

* W Nowodworzu w pow. tarnowskim, d. 17. b. m. w nocy spalił się folwark; szkoda wynosi przeszło 1000 złr. ogień miał być podłożony.

* Dziennik belgijski *La Meuse*, pisze o Berezowskim z dawniejszych czasów jego pobytu w Leodium:

„Polak, który nabył smutnej sławy wystrzałem z pistoletu na cara, przy odjeździe z przeglądu wojsk w lasku bulońskim w Paryżu, mieszkał w Leodium przez kilka miesięcy w roku 18:4 i 1865. Umieszczony był na nauce u pewnego czcigodnego mechanika w naszem mieście, a nieznając jeszcze rzemiosła swego tyle, aby mógł pobierać płacę, młody ten Polak żył w największym niedostatku. Podczas swego pobytu w naszém mieście, Berezowski zachowywał się jak najlepiej. Był to 18letni młodzieniec, wielkiej słodyczy i szlachtnej dumy. Jedynym jego błędem była samotność i milczenie. Widziano go, jak schodził z roboty z kawałkiem chleba w ręku, a miłosierni ludzie z wielką trudnością zdołali niekiedy wymódz na nim, że przyjął jakie lepsze jadło. Zamieszkiwał małą izdebkę, rzadko odwiedzał innych rodaków swoich i rzadko wychodził na przechadzkę. Wszyscy co go znali tutaj, dają świadectwo przychylne o jego uczciwości i charakterze. Młody ten Polak uchodził za ofiarę ostatniej rewolucyi polskiej. Mówiono że familia jego przebyła srogie cierpienia w ciągu ostatnich wypadków, tak krwawo zamkniętych. Opowiadają okropne rzeczy o scenach, których on był świadkiem i które w umyśle jego zostawiły niezatarte wrażenie.

* Z Ulicy. Przedwczoraj zamieściliście odpowiedź na list jednego z pomiędzy innych należących do tak zwanego wyższego towarzystwa, który czując się srodze dotkniętym waszem wyrażeniem, sypie jak z rogu obfitości wam wiele morałów, domagając się w końcu, ażebyście smagali tam kogoś poimiennie za to; co jest powszednim chlebem pomiędzy ludźmi należącemi do tego towarzystwa, dziś drugi domaga się znowuż, ażebym coś napisał o niesforności i braku uszanowania dla starszych, ze strony źle wychowanej kształcącej się młodzieży—i przytacza mi fakta, których na nieszczęście byłem sam świadkiem. W ogrodzie Jezuickim w niedzielę po południu siedziało przy jednym stoliku kilku młodzieńców, zdaje się studentów gimnazyjalnych—gdy do obocznego stolika zbliżyło się dwóch mężczyzn, którzy wnosząc z toalety i przeróżnych znaków szczególnych, zdawali się należeć do ludzi mających pretensję do dobrego wychowania i bardzo dobrego tonu.— Panowie ci kazali sobie coś podać kelnerowi i następnie spożywali to, na obocznym stoliku bez nakrycia. — Płochość dziecięca nastręczyła studentowi, że jednemu ze swoich kolegów uczynił dziecinną uwagę o której później dowiedzieliśmy się, „dawniej kiedy było pieniędzy podostatkiem gdzieby też takie merynosy jadły bez nakrycia i w tem miejscu“ P. hr. B. gdyż tak się nazywał jeden z panów, który się czuł być dotkniętym powiedzeniem młokosa,— ku wielkiemu naszemu zdumieniu zrywa się z miejsca, porywa chłopca za ucho a kręcąc niemiłosiernie wydobywa zeń płaczliwe tony, które obok zobopulnego łajania stały się powodem nagromadzenia w to miejsce publiczności. Pan ten dziś prosi mnie, abym coś napisał o złym wychowaniu ale czyim? Niech publiczność osądzi, czy p. B. jest człowiekiem dobrego wychowania czy student; — czy też oba go nie posiadają?

Przegląd artystyczno-literacki.

* Konfiskata Dziennika. W dniu wczorajszym władze pruskie skonfiskowały „Dziennik Poznański“ prawie w całym nakładzie, — za artykuł pt. „Prace organiczne,“ — dawniej konfiskowano dzienniki polskie upatrując we wszystkiem co piszą propagandę rewolucyjną, dziś gdy te same dzienniki wzywają do prac organicznych wewnętrznych — konfiskują upatrując i w tem zbrodnię.

* Jako wymowny komentarz na poparcie sprawiedliwych orzeczeń J. I. Kraszewskiego o otrętwiałości ruchu umysłowego i prac około podniesienia [illegible] nas w Galicji, podajemy wyjątek z kroniki literackiej w „Kalinie“ — z którego się przekonać można, że przy dobrej woli i szczerem pragnieniu wyższych warstw społeczeństwa, nawet w obec nacisku cenzury moskiewskiej pracować można z pożytkiem dla oświaty narodowej — „Kalina“ pisze: Pod naciskiem cenzury i skrępowania wszelkiej swobody, jednak literatura w Warszawie umie sobie wyrobić drogi do pożytecznej działalności. — W zakresie literatury ludowej wydaje Warszawa rok rocznie mnóstwo książeczek i pism, ktore po większej części zadaniu swojemu odpowiadają. Do niedawna jeszcze literatura ludowa ograniczała się na ckliwe powieści których lud niechciał czytać, jako zbyt dziecinne; na żywoty świętych i nauki moralne, co znowu należy do kościoła. Obecnie wzięło już górę to przekonanie, że jak dla innych warstw, tak i dla ludu trzeba pisać na serjo i o tem co go obchodzi: o stosunkach domowych, gospodarskich społecznych, prawnych co przystępności wcale nie wyklucza. Taka literatura ludowa w naszym kraju jest jeszcze w kolebce, mamy wprawdzie „Tygodnik niedzielny“, „Dzwonek“ — i świętojurski dodatek do „Słowa“ ale jedne z nich albo chcą wpajać wnasz lud nienawiść do panów, drugie znów bezwzględną czołobitność i pochwalanie wszystkiego co od panów i rządu pochodzi, — inne zaś sposobem pisania i wyborem przedmiotów będąc nieprzystępne dla pojęć ludu — chybiają celu. Wielu literatów trudniących się wysoką polityką — lepiej by podobno przysłużyło się krajowi pracując w powyższym kierunku, aniżeli trawiąc czas nad nic wartem dowcipkowaniem, lichemi elukubracjami a celując niedowarzoną pretensjonalnością do kierownictwa, stawiają się na wyżynie publicystów kierujących organami opinji publicznej. Żeby być wolnym od zarzutu, iż pisząc to powodowała nami jakakolwiek chęć wytykania kogoś wyłącznie, jakiegoś organu poimiennie, przychodzi się nam zastrzedz przeciw podobnemu pomówieniu uroczyście, mówiąc słowy Bolesławity — „prosimy nie mniemać, ażebyśmy tu mieli na myśli cielęta lub „Gazetę narodową“.

Obrachunek sumienia „Gazety narodowej“ i „Słowa.“

Na dniu 15 miesiąca Czerwca roku pańskiego 1867 pojawił się w „Gazecie narodowej,“ wstępny astykuł pod napisem „Układy z. p. Beustem“, w którym czytaliśmy ku wielkiemu zdumieniu naszemu następujące słowa: „Wydawajcie sądy najostrzejsze, wykazujcie mylność lub zgubność postępowania tak delegacyj jak i pojedynczych osób sprawami publicznemi się zajmujących, *ale przestańcie już raz rzucać się na osobistości, poniewierać imiona, posądzać każdego o przedajność, o dążenie do korzyści osobistych, rzucać podejrzenia na charakter każdego kto innego od was jest zapatrywania się na sprawę narodową, lub na drogi i środki do celów narodowych.*

Tego samego dnia, miesiąca i roku okazał się w dodatku do „Słowa“ pisma w języku russkim trzy razy tygodniowo we Lwowie wychodzącego, wiersz wstępny, w którym ku jeszcze większemu zdumieniu naszemu czytamy: *„Niechcemy was Lachów niszczyć zupełnie i na barki wasze kłaść większe brzemie win i zbrodni waszych“.*

Oba te wstępne artykuły tem silniej nas uderzyły, ileże po dziś dzień, w każdym numerze rzeczonych pism, począwszy od pierwszego a skończywszy na ostatnim, przyzwyczajeni byliśmy czytać jak najostrzejsze wycieczki tak przeciw narodowościom w kraju naszym zamieszkałym, jako też przeciw wszystkim osobistościom które nieszły po tej drodze po której uwijały się „Słowo“ i „Gazeta Narodowa.“ Przyzwyczajeni byliśmy czytać w milczeniu z głową spuszczoną plugawstwa najobrzydliwsze, krytyki najniesumienniejsze, bezcześci najochydniejsze, potwarze najszkaradniejsze — obdarto każdego który miał to nieszczęście jednemu lub drugiemu niepodobać się dziennikowi, z czci i wiary — i pozostawiono z całości miłującego się ongi społeczeństwa, tylko strzępki na obłoconem ciele.

Dziś po latach wielu, gdy jadem przepełnione obozy, w nieszczęsnej ścierają się walce, gdy bracia rodzeni stanęli naprzeciw siebie oko w oko, z ostrzem w ręku i hasła tylko czekają by wpaść na siebie — dziś w ewanielicznej prostocie, w skóry białych baranków odziane, dzwonią oba dzienniki na odwrót i trąbią zgodę.

Jak u człowieka nałogowego, zaprzestanie raptowne nałogu, skon rychły znamionuje, tak u tych dzienników zwrót nagły oznacza utratę przewodniej ich myśli — czyli skon moralny. Łecz tutaj tak źle być nie może i bynajmniej nie przejmuje nas trwoga o życie tej niewiasty i jej rozchultajonego dziecka, — bo jak trudno wyobrazić sobie, ażeby płocha kobieta w chwilowem uniesieniu wyrzekająca się raz na zawsze lekkiego życia— słowo dotrzymała, tak trudno znów uwierzyć, ażeby od pieluch przez swą rodzicielkę zepsute dziecko, mogło się stać kiedyś dobrą żoną, matką i obywatelką.

Ale te wszystkie powątpiewania nie uwalniają nas bynajmniej od zaniedbywania obowiązku najpierwszego, miłości chrześcijańskiej;— przeciwnie, należy nam korzystać z najmniejszego objawu chęci do poprawy.— Zapoznawać aktu skruchy nie można, — być głuchymi na akt podobnie, jawnego rachunku sumienia — jaki te oba dzienniki zdają się pragnąc ażeby ktoś trzeci z nimi uczynił przed konfesyonałem opinji publicznej byłoby niegodziwością.

Nie jako wyłączni reprezentanci opinji publicznej, i nie jako jej kierownicy lub też fabrykanci, ale jako jednostka stajemy w szeregu licznego zastępu pracowników zabierających głos rzeczniczy przed kratkami najwyższego sądu — spokojnie czyniąc wywód, czyli rachunek sumienia tych obydwóch winowajczyń. Sprawa to domowa—sami swoi; „Gaz. Narod.“, wiedziona przez Rusina, z kilkoma współpracownikami Rusinami, językiem polskim się posługująca — „Słowo“ z naczelnikiem i całym taborem także pochodzenia ruskiego i niby po rusku piszącym, — na ziemi ruskiej ongi do Rzeczypospolitej Polskiej należącej — więc sąd będzie krótki, gdyż niemasz obcego; a na sędziów tych najwyższych prosimy ten sprawiedliwy trybunał ludu polskiego i ruskiego, który od pięciuset lat w zgodzie i miłości braterskiej odpierał wspólną piersią najazdy Krzyżaków, Bisurmanów i Moskali, którego wspólną krwią i Wisła i Dniepr się czerwieniły — a który od kilkunastu lat dopiero, wrogiem się przezywa.

(C. d. n.)

Ogłoszenie przedpłaty

„Dziennik Lwowski“

w miejscu

półrocznie	5 złr.	— cnt.
kwartalnie	2 „	50 „
miesięcznie	— „	90 „

z codzienną przesyłką pocztową

półrocznie	6 złr.	80 cnt.
kwartalnie	3 „	40 „
miesięcznie	1 „	15 „

z przesełką trzy razową

półrocznie	5 złr.	— cnt.
kwartalnie	2 „	50 „

„Przyjaciel domowy“

półrocznie	2 złr.	10 cnt.
kwartalnie	1 „	5 „

Zwracamy uwagę czytelników wschodniej części kraju, że dziennik nasz, jako rano wychodzący, odchodzi że Lwowa o 12 godzin prędzej, aniżeli inne dzienniki. — Upraszamy o wcześne nadsyłanie prenumeraty.

Kurs lwowski,

z dnia 25. czerwca.

	Dają złr.	Dają kr	Żądają złr.	Żądają kr
Dukat holenderski	5	82	5	90
Dukat cesarski	5	85	5	94
Półimperjał rosyjski	10	10	10	25
Rubel srebrny rosyjski	1	89	1	94
Rubel papierowy rosyjski . . .	1	71	1	73
Talar pruski	1	83	1	86
Galic. listy zastaw. w. a. (bez kupon.) . . .	77	50	78	50
Galic. listy zastaw. m. k. (bez kupon.) . . .	81	34	82	37
Galic. obligacje idemniz. (bez kupon.) . . .	69	67	70	42
Pożyczka narodowa (bez kupon.) . . .	70	42	71	33
Akcje kolei żelaz. galic. (bez kupon.) . . .	233	33	236	33
„ „ „ czerniowieckiej .	178	67	181	33

Telegrafowany kurs wiedeński.

Dnia 25. czerwca.

	złr.	kr.
5% Metaliki	60	75
5% Pożyczka narodowa.	70	70
Losy pożyczki z roku 1860	90	—
Akcje banku wiedeńskiego	728	—
„ „ kredytowego	191	50
Londyn. 10 funtów szterlingów . . .	124	70
Srebro	122	—
Dukat pojedynczy	5	90

Przyjechali do Lwowa

dnia 24. czerwca.

Hotel George: PP. Ks. Cartoryski M., z Podhajec. Kniaź Puzyna J., z Narola. Augustynowicz B., z Kniażego.

Hotel europejski: Smarzewski A., z Ditkowiec.

Hotel angielski: hr. Borkowski H., z Zaleszczyk. Przedrzymirski M., z Maćkowic. Czaderski J., z Sambora.

Hotel Krynickiego: Gross Henryk, z Bolechowa.

Hotel pod Tygrysem: Jaworski J., z Jajkowic.

Hotel Krakowski: Wierzbicki J., z Tok.

Pod nr. 514¼: Br. Potten K., z Olszanki. Bogdanowicz M., z Przemiwółek.

OGŁOSZENIA.

J. Osiecki, wydawca. Odpowiedzialny redaktor: **H. Stupnicki.** Czcionkami **M. F. Poremby**